Rok VII Nr. 191. Sosnowiec, środa 13 lipca 1932 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 597; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Krwawe zajścia pod Warszawą.

Tragiczne skutki agitacji wichrzycielskiej.

WARSZAWA, 12. 7. Jadów pod Warszawą już od dłuższego czasu był terenem ustawicznych tarć na tle pobieranej od wieśniaków przez miejscowy magistrat opłaty targowej.

Wczoraj po ukończonym już jarmarku, gdy wieśniacy powoli rozjeżdżali się do domów, na jeden z wozów wskoczył jakiś agitator *i począł podburzać tłum chłopów do czynnego wystąpienia przeciw opłatom targowym.*

Ponieważ przemówienie agitatora było utrzymane w tonie zdecydowanie podburzającym, posterunkowy Adamski chciał aresztować bezczelnego agitatora.

Wtedy stała się rzecz niezwykła. *Oto osobnik ten dał nura w tłum, a na policjanta posypał się grad kamieni, ciosów orczykami i kłonicami.*

Alarm katowanego ściągnął na miejsce wypadku pomoc, składającą się z kilkunastu policjantów z podkomisarzem Perkowskim na czele.

Tłum zasypał policję kamieniami.

Biegnący na przedzie podkomisarz Perkowski został zwalony z nóg ciosem kłonicy.

Ze strony tłumu padły w kierunku policji strzały.

Widząc, że sytuacja zaognia się coraz bardziej, policja dała salwę w powietrze.

Tłum się nie cofał, a natomiast nacierał coraz bardziej. Padła druga salwa. *Tym razem w tłum, który darł się naprzód, co chwila wznosząc złowrogie okrzyki.*

W czasie strzelaniny zabity został Józef Tocicki, gospodarz ze wsi Przychory.

Cztery osoby zostały ciężko ranne.

Przewiezione do szpitala, dwie z nich zmarły.

Są to: Antoni Kurowski, mieszkaniec wsi Książki i Jan Siewiński ze wsi Borki.

W szpitalu także umieszczono ciężko rannego policjanta Adamskiego.

Podczas strzelaniny na miejscu był obecny także starosta radzymiński p. Morawski.

Dotychczas przeprowadzono szereg aresztowań.

CZŁONEK BANDY AL CAPONE — PACHOŁEK PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

KALISZ, 12. 7. Dzisiaj rozpoczęła się przed sądem doraźnym sprawa bandy Pachołka, członka bandy Al Capone, który po powrocie z Ameryki, dopuścił się w Kaliszu i okolicy całego szeregu morderstw.

—o—

Z SYNKIEM W NURTY WISŁY.
Tragedja bezrobotnego.

WŁOCŁAWEK, 12. 7. Z Wisły wydobyto zwłoki Michała Wiśniewskiego i jego synka. Wiśniewski był od dłuższego czasu bez pracy. Zachodzi podejrzenie, że popełnił on samobójstwo.

—o—

NOCNE POSIEDZENIE FRANCUSKIEJ IZBY DEPUTOWANYCH.

PARYŻ, 12. 7. Posiedzenie izby deputowanych, które rozpoczęło się wczoraj popołudniu, trwało przez całą noc i zakończyło się dopiero dziś w południe. Przedłożenie finansowe zostało przyjęte większością 133 głosów. Wniosek socjalistów o zrezygnowanie w r. 1932 z ćwiczeń rezerwistów i wielkich manewrów został po silnem przemówieniu Herriota, który oświadczył się przeciw temu żądaniu, odrzucony.

Straszna katastrofa samochodowa w Truskawcu.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK AKTORÓW LWOWSKICH.

TRUSKAWIEC, 12. 7. (wł.) W Truskawcu dawała przedstawienie lwowska trupa aktorów.

Po przedstawieniu aktorzy wsiedli do samochodu, aby udać się do Drohobycza.

Obok deptaka w Truskawcu auto spotkało się z samochodem dyrektora kopalni nafty z Borysławia, Samuelego.

Skutki zderzenia okazały się straszne. Samochód, którym jechali aktorzy, wywrócił się. Cztery osoby odniosły bardzo ciężkie obrażenia. I tak p. Marja Czajkowska doznała pęknięcia czaszki, aktorka Kopaczkówna zgniecenia kości miednicowej, złamania lewej nogi i szeregu obrażeń wewnętrznych, aktor Rudolf Ratschka wyleciał z auta i złamał rękę i obojczyk, sufler Boritz doznał złamania trzech żeber i lewego uda. Pozostali odnieśli szereg lżejszych obrażeń. Szofer wyszedł cało. Auto zostało kompletnie rozbite. Również auto należące do dyr. Samuelego doznało uszkodzeń, ale mniejszych.

Dyktator rynku szewskiego Tomasz Bata zabity w katastrofie samolotowej.

WIEDEŃ, 12. 7. Dziś o godz. 7 rano zginął w katastrofie samolotowej dyktator na europejskim rynku szewckim Tomasz Bata.

Katastrofa nastąpiła na wysokości 700 metrów w pobliżu Zlina na Morawach. Tomasz Bata wystartował ze swego lotniska prywatnego, położonego na tyłach pałacu w Ostrikowicach. Z nieustalonej przyczyny samolot spadł i rozstrzaskał się doszczętnie.

Pilot poniósł śmierć na miejscu. Bata żył jeszcze przez kilka minut, lecz zmarł w karetce przed przywiezieniem go do szpitala.

Wiadomość o śmierci multimiljonera wywołała w Zline i okolicy wrażenie przygnębiające. W wielkich zakładach przemysłowych w Ostrikowicach wstrzymano pracę. Wiadomość o śmierci założyciela została podana przez syreny fabryczne.

Tomasz Bata urodził się w roku 1876 jako syn ubogiego szewca w Zlinie. Terminował w warsztacie swego ojca, a w r. 1894, po dojściu do pełnoletności założył własny skromny warsztacik, za zaoszczędzone pieniądze.

Niezwykły zapał do techniki sprawił, że młody Bata nie mógł poprzestać na ręcznej fabrykacji obuwia, lecz marzył o zmechanizowaniu produkcji. Dowiedziawszy się z dzienników, iż jedna z fabryk lipskich wypuściła maszynę do szycia obuwia, wyjechał niezwłocznie do Niemiec i czas dłuższy studjował postępy techniki szewckiej.

W r. 1904 Bata założył w Ostrikowicach niewielką fabrykę, w której praca ręczna częściowo zastąpiona została przez pracę maszynową. Wszystko to jednak nie wystarczyło ambitnemu przedsiębiorcy. Bata wyjechał do Stanów Zjednoczonych by zapoznać się z fabrykacją obuwia na wielką skalę. Pracował jako zwykły robotnik, nie zdradzając własnego incognito. Owocem tych wysiłków jest powstanie w Ostrikowicach olbrzymich zakładów przemysłowych, które wstrząsnęły rynkiem szewckim w całej Europie.

Oburzenie w Stanach Zjednoczonych z powodu podpisania tajnych układów w Lozannie.

DŁUGI WOJENNE NIE BĘDĄ UMORZONE.

NOWY JORK, 12. 7. Ostatnie posiedzenie kongresu w Waszyngtonie było poświęcone sprawie podpisania tajnych układów w Lozannie. Zarówno senat, jak i izba reprezentantów zareagowały gwałtownie przeciwko podpisywaniu układów bez porozumienia się z Ameryką.

No porządek dzienny wypłynęła sprawa długów wojennych. W senacie na 96 senatorów, 78 wypowiedziało się przeciwko skreśleniu, czterech odmówiło wzięcia udziału w dyskusji, a pozostali byli nieobecni.

W izbie reprezentantów na 282 obecnych przedstawicieli wypowiedziało się 255 przeciwko skreśleniu długów wojennych.

Rewolucja policyjna w Brazylji.

WOJSKA RZĄDOWE W MARSZU N A SAO PAOLO.

RIO DE JANEIRO, 12. 7. Rząd brazylijski chwycił się najostrzejszych środków celem jaknajszybszego zgniecenia powstania w Sao Paolo.

Silne oddziały wojskowe północnych i środkowych stanów brazylijskich są gotowe do wymarszu na Sao Paolo.

Wojska rządowe zajęły kolejowy punkt węzłowy Itarare, położony na granicy Parany i Sao Paolo.

Obecnie zostało stwierdzone, że rewolucję wywołała policja. Do rewolucji przyłączyły się również wojska rządowe stanu Sao Paolo.

Szturm bezrobotnych na magistrat.

NOWY JORK, 12. 7. W Saint Louis wybuchły krwawe rozruchy bezrobotnych. Tłum usiłował wtargnąć do ratusza. Policja musiała użyć bomb łzawiących, hydrantów a nawet białej broni. 14 osób odniosło rany ciężkie, a około 40 lżejsze. Dokonano wielu aresztowań.

LOT PARYŻ — TOKJO PRZEZ WARSZAWĘ.

WARSZAWA, 12. 7. Znany lotnik francuski hr. Sibour wystartował do lotu Paryż — Tokjo. Trasa lotu prowadzi przez Polskę. Lot finansuje znany fabrykant perfum, Coty.

DRUK RUMUŃSKICH BANKNOTÓW W POLSCE.

WARSZAWA, 12. 7. (wł.) Państwowe wytwórnie papierów wartościowych starają się o druk banknotów rumuńskich.

Zamówienie prawdopodobnie dojdzie do skutku, gdyż oferta polska jest bardzo przystępna.

REWIZJA U ŻONY POSŁA WALERONA W JĘDRZEJOWIE.

WARSZAWA, 12. 7. (wł.) Policja dokonała szeregu rewizyj w mieszkaniach członków stronnictwa ludowego. M. in. znaleziono sporo nielegalnych druków. u żony posła Walerona w Jędrzejowie Władze wszczęły przeciwko p. Waleronowej dochodzenie.

ARESZTOWANIE PRZYWÓDCÓW OBWIEPOLSKICH.

WARSZAWA, 12. 7. (wł.) W związku z endeckiemi awanturami, jakie miały miejsce w Gdyni, władze aresztowały redaktora „Pielgrzyma“ Ciesielskiego i niejakiego Piper

PRZYJACIEL LINDBERGHA SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA.

FLEMINGTON, 12. 7. Pośrednik w aferze porwania dziecka Lindbergha, „przyjaciel“ jego Curtis, skazany został na rok więzienia i 1000 dolarów grzywny.

O. O. PAULINI Z JASNEJ GÓRY
obejmują klasztor w Budapeszcie.

CZĘSTOCHOWA, 12. 7. Odpowiadając na zaproszenie sfer kościelnych węgierskich, zdecydowali się o.o. Paulini objąć klasztor w Budapeszcie. Plany klasztoru zostały ustalone w porozumieniu z Jasną Górą. Kilku ojców opanowało już należycie język węgierski.

—oOo—

GROŹNY BUNT WIĘŹNIÓW.
Policja z trudem zapobiegła ucieczce przestępców.

BYDGOSZCZ, 12. 7. W więzieniu w Bydgoszczy wybuchł groźny bunt więźniów.

Odsiadujący w więzieniu karę za kradzież niejaki Bernard Tyma z Bydgoszczy wszczął z dozorcami kłótnię, a następnie w pasji począł tłuc szyby w oknie swej celi.

Gdy dozorcy, celem unieszkodliwienia więźnia, nakładali mu kajdanki na ręce, ten podniósł przeraźliwy krzyk.

Wówczas, jakby na dane hasło, więźniowie z okrzykiem „wolność“, poczęli tłuc szyby w oknach cel i demolować urządzenia.

Jeden z dozorców, usłyszawszy hałas, pobiegł na piętro celem uspokojenia buntowników, lecz ku wielkiemu swemu przerażeniu zastał już na korytarzu kilku więźniów, którzy nie wiadomo w jaki sposób wydobyli się z cel.

Więźniowie ci, rzuciwszy się na dozorcę, odebrali mu klucze, któremi pootwierali cele, wypuszczając z nich swych towarzyszy.

Nastała groźna chwila, więźniowie bowiem usiłowali wydostać się na dziedziniec, gdzie znajdowali się w niedużej tylko liczbie dozorcy.

Nie wiadomo coby nastąpiło, gdyby w porę nie przybyła powiadomiona już telefonicznie policja.

Powpychano ich z powrotem do cel, które pozamykano na zasuwy.

—oOo—

TYSIĄCE BEZROBOTNYCH W LASACH ZBIERAJĄ JAGODY I POZIOMKI.

PIOTRKÓW, 12. 7. Z Piotrkowa ciągną w okoliczne lasy codziennie tłumy bezrobotnych po jagody, poziomki i suche gałęzie. Liczba zbierających dochodzi do 2.000.

Cena jagód na targu spadła do 13 gr. za litr w hurcie.

—oOo—

ANGLJA POWRACA DO STANDARDU ZŁOTEGO.

LONDYN, 12. 7. Dzisiejszy „Daily Herald“ zamieszcza sensacyjną pogłoskę, że gubernator banku Anglji, po porozumieniu się z rządem, wyraził zgodę na powrót do standardu złotego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ UCZONEGO W PERU.

BUENOS AIRES, 12. 7. Donoszą z Limy, że w czasie przeprawy przez rzekę Urubamba w puszczy peruwiańskiej utonął profesor geologji uniwersytetu w Glasgow, John Walter Gregory, kierownik angielskiej ekspedycji naukowej, która miała za zadanie zbadać formację geologiczną Kordyljerów centralnych.

—oXo—

UNIWERSYTET W BERLINIE ZNÓW ZAMKNIĘTY.

BERLIN, 12. 7. Dziś w południe doszło na uniwersytecie berlińskim do bójki między narodowymi socjalistami a studentami republikańskimi. Wobec tego uniwersytet został ponownie zamknięty.

WYKRYCIE ZAMACHU NA KOMISJĘ LIGI NARODÓW.

LONDYN, 12. 7. Władze japońskie aresztowały w Aairenie dwu komunistów, którzy usiłowali wykonać zamach na przewodniczącego komisji ligi narodów w Mandżurji lorda Lyttona.

Jak wynika ze śledztwa, komuniści przygotowywali również zamachy na innych członków komisji. Dalsze aresztowania sa w toku, szczegółów brak.

W GDYNI — NIEWOLNO.
Nowe skandale obwiepolu na Pomorzu.

W całej Polsce odbywają się obecnie wiece i manifestacje, które mają wykazać jedność myśli i woli narodu polskiego wobec bezczelnych zakusów zaborczego prusactwa na nasze ziemie zachodnie.

Stolica, Warszawa demonstruje na największym placu — marszałka Józefa Piłsudskiego, łącząc w ten sposób imię wodza narodu z hasłami woli całego narodu polskiego. Wszędzie w Polsce wiece i zgromadzenia odbywają się w nastroju podniosłym, nigdzie dotychczas nie zostały zakłócone wybrykami partyjnego warcholstwa. Wszyscy ich uczestnicy wiedzą i czują, że w ważnym momencie dziejowym cały naród winien stanąć w karnym szeregu jak stanąć musi w razie wojennej potrzeby.

Rzecz prosta, że w demonstracjach tych nie mogła być pominięta Gdynia.

Najmłodsze dziecię wolnej Rzeczypospolitej, jedyny na świecie czysto — polski port morski, potężny i imponujący wyraz naszej żywotności gospodarczej i woli ugruntowania na wieki Polski nad Bałtykiem — Gdynia jest terenem, szczególnie podatnym do wyrażenia świadomości zbiorowej narodu, gdy chodzi o problem morza i naszych ziem zachodnich.

Na Gdynię zwrócone są oczy świata całego, bo jest ona bramą do tego „korytarza“, o którym propaganda niemiecka krzyczy w niebogłosy po całym świecie.

Dlatego Gdynia jest terenem politycznym wyjątkowym, jedynym może w Polsce, gdzie stoimy zawsze i ciągle w obliczu czujnego wroga i w obliczu niemniej bacznej opinji całego świata cywilizowanego.

Na progu tego jedynego na świecie portu morskiego, wydźwigniętego z niebytu pracą i wysiłkiem c a ł e g o narodu polskiego, muszą milknąć waśnie, kłótnie, niezgoda. Niewolno w Gdyni dawać światu całemu, a przedewszystkiem naszemu bliskiemu sąsiadowi widowiska gorszącego i upokarzającego dla nas samych — wewnętrznych kłótni i waśni.

Rozumieją to wszyscy bodaj w Polsce.

Nie rozumieją jedynie ludzie, którzy mają pełne usta frazesów o Wielkiej Polsce, o morzu, o froncie antyniemieckim, a którzy właśnie Gdynię wybrali sobie jako teren do gorszących, coraz bardziej skandalicznych wybryków.

Przed rokiem przeszło, uroczystość 3-go maja w Gdyni zakłócona była przez bojówkę „Obwiepolu“, która rozpoczęła zwadę i bójkę ze „Strzelcami“ i miejscową ludnością rybacką. Doszło wówczas do strzelaniny na ulicach Gdyni.

Obecnie właśnie w okresie demonstracji jedności narodowej „obwiepolacy“ znowu spowodowali gorszące i skandaliczne zajście w Gdyni.

Dnia 10 lipca odbywał się w Gdyni zlot „Sokoła“ okręgu pomorskiego. Przybyły nań delegacje sokolstwa jugosłowiańskiego, czeskiego i sokolstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Było to jakby symboliczne stwierdzenie, że walka Polski o morze nie jest obojętna naszym zachodnim i południowym pobratymcom, że czuwa nad nią swem sercem synowskiem nasze wychodźtwo za Oceanem.

Taki właśnie moment „obwiepolacy“ uznali za stosowny i właściwy by wywołać skandaliczną awanturę. Prezes „Sokoła“ pomorskiego, nie będąc widocznie pewny należytego zachowania się „obwiepolaków“ odmówił pozwolenia na ich demonstracyjne wejście czwórkami na stadjon złotu. Wówczas w pochodzie „obwiepolskim“, liczącym około 250 ludzi padło hasło: „Brać siłą“. Brama stadjonu w jednej chwili została zdemolowana, betonowy słup bramy runął, przygniatając kilku nacierających, z których jeden, nie jaki Norbert Kosznik z Karfur zmarł w parę godzin po zajściu w szpitalu.

Oczywiście w prasie „Obozu Wielkiej Polski“ czytać będziemy napewno jakieś narzekania na brutalność policji“. Stara to piosenka.

Ale, przecież w Gdyni nie policja szturmowała do bramy stadjonu, nie policja zwaliła słup betonowy i nie ona ponosi winę śmierci zapalczywego młodzieńca. Rzecz jasna, że wina skandalicznego zajścia, spada całkowicie i niepodzielnie na „obwiepolaków“.

Wina tem cięższa, że zajścia wywołane zostały podczas pięknej uroczystości narodowej, w obecności gości naszych z Jugosławji i Czechosłowacji oraz braci naszych z za Oceanu, że terenem gorszących zajść była Gdynia, na którą ze szczególną uwagą patrzą nietylko wrogowie nasi, ale i opinja całego świata. Po raz drugi już „obwiepol“ w Gdyni właśnie daje folgę swej namiętności do rozbijania jednolitości frontu społeczeństwa polskiego i mącenia powagi uroczystego, podniosłego nastroju.

Mimowoli rodzi się pytanie, czy niema metody w tem szaleństwie?

W szeregach „obwiepolu“ zaznaczały się niejednokrotnie sympatje dla Hitlera. Pytanie, czy sympatje te nie poszły zbyt daleko? Czy w szeregach „obwiepolu“ nie potrafiły zagnieździć się jakieś jaczejki hitleryzmu, które obecnie popychają młodzież „obwiepolską“ do szturmu na bramy stadjonu sokolskiego, by odwrócić jej uwagę od bastjonów germanizmu?

Inaczej trudno, doprawdy zrozumieć, jeszcze trudniej wytłumaczyć „taktykę“ „obwiepolu“ właśnie na „froncie zachodnim“.

Asper.

15 miljonów zabrały nieprawnie kasy chorych
POBIERAJĄC 24 i 12 PROC. ODSETEK KARNYCH ZAMIAST 6 PROC.

Najwyższy trybunał administracyjny wydał bardzo ważny, chociaż mocno spóźniony, wyrok w sprawie odsetek — karnych, pobieranych przez kasy chorych. Wyrok ten z 13 maja r. b. Rej. 4369-30 ustala, że kasy chorych mają prawo pobierania odsetek za zwłokę w wysokości do 6 proc. w stosunku rocznym, a podwyższenie tej stawki do 24 i 12 pr. praktykowane przez kasy chorych było bezprawne, gdyż opłaty pobierane przez kasy chorych nie są opłatami ani daninami pobieranemi przez instytucje publiczne i prawnopubliczne, których dotyczyło rozporządzenie o podwyżce odsetek za zwłokę.

Jak wynika ze sprawozdań kas chorych, pobrały one od roku 1924 przeszło 20 miljonów złotych odsetek za zwłokę, w tej sumie nieprawnie 15 miljonów złotych. Jeszcze większe sumy odsetek figurują na rachunkach dłużników kas chorych, jako należności. Zainteresowani przemysłowcy zamierzają wystąpić do kas chorych o skreślenie tych bezprawnych odsetek, figurujących na rachunkach i zaliczeniach na poczet należności bieżących odsetek, już pobranych przez kasy chorych.

Wzrost nastrojów militarystycznych w Rosji Sowieckiej.

RYGA, 12. 7. Charakterystycznym objawem wzrostu nastrojów militarystycznych w Sowietach jest szereg wystąpień wybitnych przywódców partji komunistycznej na prowincjonalnych kongresach.

Ejdeman oświadczył w swojem przemówieniu w Charkowie, że podczas gdy w roku 1929-ym, praca w kierunku zmilitaryzowania robotników i włościan znajdowała się w stadjum początkowem, obecnie na terenie ZSRR. jest czynnych około 2000 wojskowych punktów ćwiczebnych, w których setki tysięcy robotników i włościan odbywają ćwiczenia wojskowe.

Założono około 200 specjalnych kin celem wyświetlania sowieckich filmów wojskowych oraz około 10 tys. t. zw. domów obrony, które są ogniskami wojskowej propagandy Sowietów.

Zwrócono również uwagę na przygotowanie wojskowe związku młodzieży komunistycznej i na obronę przeciwlotniczą i chemiczną Sowietów.

Obecnie opracowano plan dalszej pracy celem rozszerzenia akcji militarystycznej. W każdym kolektywie rolnym, w każdej fabryce ma być założona specjalna jaczejka wojskowa.

Polski węgiel w Argentynie.

BUENOS AIRES, 12. 7. (PAT) Do portu w Buenos Aires zawinął okręt norweski „Boyard“ z ładunkiem polskiego węgla w ilości 5.000 ton.

Formalności płatnicze tej pierwszej węglowej tranzakcji handlowej polsko - argentyńskiej zostały załatwione za pośrednictwem banku polskiego PKO. w Buenos Aires.

Wprowadzenie węgla polskiego na rynek argentyński należy zawdzięczać inicjatywie poselstwa R. P. w Buenos Aires, którego referent handlowy p. Mymitr Iwaszkiewicz nie szczędził zabiegów i starań w tym kierunku.

Przy wyładowaniu węgla zatrudniono przeważnie robotników emigrantów polskich.

Wraz z pierwszym transportem węgla polskiego przybył do Argentyny przedstawiciel „Skarbofermu“ dr. Otton Hubicki, były konsul R. P. w Jerozolimie i Medjolanie.

Górnicy belgijscy wzywają do strajku generalnego.

BRUKSELA, 12. 7. Partja socjalistyczna ogłosiła w Charleroi strajk generalny. Minister spraw wojskowych zagroził ogłoszeniem stanu wojennego.

Fabryki, kopalnie, dwarce kolejowe, urzędy pocztowe, elektrownie obsadziło wojsko. Po ulicach krążą samochody pancerne. Żandermerja w kilku wypadkach użyła broni.

Komuniści rozwijają energiczną agitację, by akcji strajkowej nadać jak najgwałtowniejszy charakter. Wśród aresztowanych agitatorów znajduje się dużo cudzoziemców.

Król Albert powrócił do kraju ze Szwajcarji

Tragiczna śmierć dwojga sosnowiczan

w basenie pływackim na stadjonie w Mysłowicach

Wczoraj około godz. 3 popoł. na oczach 2 tysięcy ludzi w basenie na stadjonie w Mysłowicach utonęły dwie osoby z Sosnowca:

27-letnia Marja Cegielska,

zam. przy ul. Piłsudskiego 7, telefonistka P. A. S. T. w Sosnowcu i

33-letni Ludwik Gawędzki,

b. urzędnik towarzystwa Renard, zam. Narutowicza 36.

Cegielska przyszła na stadjon w towarzystwie swej koleżanki p. **Bemówny**. Obie niewiasty poznały na stadjonie Gawędzkiego, który przez dłuższy czas dotrzymywał im towarzystwa.

Podczas rozmowy Cegielska oświadczyła, że bardzoby chciała nauczyć się pływać. Gawędzki, który pływał nieźle, ofiarował się za nauczyciela. Początkowo nauka szła jaknajlepiej .

W pewnym momencie, kiedy oboje znaleźli się mniej więcej na środku basenu, gdzie głębokość wody dochodzi do 5 mtr. Cegielska

poczęła tonąć.

Gawędzki pospieszył jej natychmiast na ratunek i dopłynął do miejsca, gdzie zanurzyła się jego towarzyszka i dał nurka, po to, aby się więcej już nie pokazać.

Na brzegu poczęto krzyczeć:

„Toną, toną!“

Kilkunastu mężczyzn dobrych pływaków rzuciło się natychmiast na ratunek. Wszystkie jednak usiłowania w tym kierunku, niestety , spełzły na niczem. W międzyczasie zatelefonowano po straż ogniową, która przybyła na stadjon po 40 minutach.

Po 50 minutach

wydobyto z wody Gawędzkiego.

Zastosowano natychmiast sztuczne oddychanie według wskazówek przybyłego na miejsce lekarza. Zabiegi te jednak nie dały żadnych wyników.

Cegielska wydobyta została z wody dopiero po półtorej godzinie. Była już zupełnie sina.

O tragicznym wypadku, który wywołał na stadjonie duże wrażenie, powiadomieni zostali rodzice Cegielskiej, którzy przybyli na miejsce, by zabrać do domu zwłoki córki.

Zwłoki Gawędzkiego również zabrała rodzina do Sosnowca. Wieść o tragicznej kąpieli w Mysłowicach rozeszła się po Sosnowcu w szybkim czasie budząc

zrozumiałe poruszenie.

Gawędzkiego, który umiał pływać, według wszelkiego prawdopodobieństwa musiał schwycić kurcz, co stało się przyczyną jego śmierci.

Z rewolwerem po 2 złote?

W Ameryce, gdy kto nie płaci prenumeraty za pismo, wówczas zjawia się u niego inkasent, przystawia mu do głowy nabity rewolwer i krzyczy:

— Zapłać prenumeratę, albo zginiesz!

W Polsce ten sposób inkasa jeszcze się nie przyjął, ale wkrótce redakcja nasza będzie zmuszona zakupić kilkaset rewolwerów i rozpocząć uczyć strzelać roznosicielki i roznosicieli.

Jeśli nasi kochani abonenci chcą uniknąć tej strasznej ostateczności, muszą zacząć płacić uczciwie za „Expres Zagłębia“.

Przecież pismo nasze jest najtańszem w całej Polsce, bo wraz z odnoszeniem do domu kosztuje 2 zł. miesięcznie, czyli niecałe 7 gr. dziennie.

Pomyśleć tylko: codzień, czy spiekota, czy deszcz, czy mróz, czy pioruny biją, każdy z prenumeratorów dostaje codziennie, a więc w piątek i świątek, gazetkę z najświeższemi nowinami i tylko za niecałe 7 gr. dziennie!

Jest to tanio, ale nie darmo!

Przy tak niskiej cenie ledwo koniec z końcem można związać, a tu w dodatku ten i ów zalega z płaceniem i w rezultacie z tych „głupich“ dwuzłotówek tworzą się tysiące złotych zaległości, a my nie mamy pieniędzy na papier, farbę, wypłatę i t. p.

Bądźcież, najmilsi prenumeratorzy, wyrozumiali i płaćcie za gazetę, która Wam tyle przyjemności sprawia samem zjawieniem się u Was.

Niech nikt nie zalega z prenumeratą, prosimy Was z całego serca.

ADMINISTRACJA.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Lipiec 13 Środa	Dziś: Małgorzaty Jutro: Jana z D. Wschód słońca: 3.46 Zachód słońca: 7.53

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 13 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10 Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Chwilka morska i kolonjalna. 15.40. Pogadanka dla dzieci 15.35. Opowiadanie dla dzieci p. t. „Potworek“. 16.05. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Lipiec 1917 rok w Polsce. 17.00. Koncert popularny 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras Dz. Radj. 19.45. Skrzynka roln. 19.55 Program na dz. nast. 20.00. Tr. koncertu chóru Eryana ze Lwowa. 20.35. Kwadrans lit. 20.50. Recital skrzypc. 21.50 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Dod. do Pras. Dz . Radj. 21.55. Kom Gł Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Odczyt w jęz. franc. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 14 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.10. Płyty. 15.30. LOPP. 15.35. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Wśród książek. 17.00. Koncert popołudniowy. 18.00. Odczyt p. t. Jak fotografować 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Kom. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert muzyki franc. 21.20. Słuchowisko p. t. Syn Napoleona. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Środa, 13 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.0. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospodarczy z Warsz. 15.10. Bajeczki dla dzieci. 15.20. Intermezzo muz. 15.40. Aud. dla dzieci z Warsz. 16.05. Płyty. 16.40. Tr. z Warsz. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Odcinek powieściowy. 20.00. Koncert ze Lwowa. 20.35. Tr. z Warsz. 22.00. Płyty. 22.40. Wiad. sport. z Warsz. 22.50. Program na dz. nast. 23.00. Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Ostateczna likwidacja groźnej szajki przemytniczej.

ZAARESZTOWANO OGÓŁEM 16 O[illegible], DWIE OSOBY UCIEKŁY. — W JAKI SPOSÓB ZORGANIZOWANO [illegible]RACĘ. — SKARB PAŃSTWA PONIÓSŁ SETKI TYSI[illegible] ZŁOTYCH STRAT.

Jak to już donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu śląska straż graniczna odniosła nielada sukces, aresztując wielką szajkę przemytników, która od dwuch lat uprawiała na wielką skalę przemyt jedwabiu, sacharyny i środków leczniczych.

Dochodzenia w tej sprawie zostały już ukończone. *Ogółem zaaresztowano 16 osób*, a m. in. organizatorów i finansjerów szajki w osobach: *Sterna z Katowic, Halferna z Krakowa, Wienera z Chorzowa oraz małżonków Frühmorgenów, Majera i jego żonę, z Sosnowca*, którzy przemycony towar rozsyłali po całej Polsce.

Akcją przemytu kierowała *Zofja Bławatowa z Katowic*. Ona weszła w umowę z niejaką *Anzelmą Polczykową z Nowej Wsi* (też „siedzi“), optantką niemiecką, która *dobrała sobie 10 kobiet*, bezrobotnych, pochodzących z Rudy Śląskiej i okolicy do przemycania towaru. *Polczykowa weszła w kontakt z rewidentką celną Łucją Krzyżowską w Orzegowie i przez ten odcinek graniczny, Krzyżowska przepuszczała wszystkie szmuglerki.* Każda z 10-ciu co drugi dzień przenosiła z Niemiec do Polski po 10 kilo sacharyny i 30 metrów jedwabiu oraz kilkanaście kilo medykamentów.

Przemytnicza akcja prowadzona przez dwa lata *naraziła skarb państwa na setki tysięcy złotych strat.*

Z całej szajki zdołali zbiec zagranicę Zofja Bławatowa z Katowic i *niejaki Saper z Sosnowca.*

Proces wybitnej komunistki

przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Jutro na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Sosnowcu zasiądzie 34-letnia Henryka Hay z domu Rywosz, nosząca od 1928 r. fałszywe nazwisko Sury-Haji Ruseckiej.

Akt oskarżenia zarzuca jej, że pod przybranem nazwiskiem działała w miejscach najwięcej zamieszkałych przez robotników, gdzie redagowane przez nią odezwy komunistyczne znajdowały odbiorców. Hay w kwietniu ub. r. przebyła nielegalnie granice Polski z ramienia stowarzyszenia kulturalno - oświatowego robotników polskich w Berlinie, w związku z przygotowaniami do wystąpienia w dniu 1 maja.

Stowarzyszenie kulturalno oświatowe robotników polskich w Berlinie jest zakonspirowaną placówką kominternu i podlega politbiuru K. C. K. P. P. z siedzibą w Berlinie.

W związku z rozesłanemi listami gończemi Hayowa została zatrzymana przez policję w Starachowicach i odstawiona do więzienia w Mysłowicach.

Proces potrwa kilka dni.

Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków z różnych stron kraju i biegłych, którzy mają stwierdzić własnoręczne podpisy oskarżonej na fałszowanych dowodach osobistych i różnej korespondencji.

Oskarżonej Hayowej broni adw. Berenson z Warszawy i adw. Pawełek

Na marginesie.

W roli męża.

— Boże, dlaczego jestem taka samotna! — westchnęła panna Krysia.

Wszystkie jej sąsiadki w pensjonacie miały albo męża, albo narzeczonego. Do każdej przyjeżdżał albo mąż albo narzeczony. A do mnie nikt. Aż wstyd. I najgorsze są te złośliwe i ironiczne uśmieszki i pytania sąsiadek.

— A pani mąż nie odwiedzi?

Pewnego dnia Krysia zdecydowała się na śmiały krok.

Wyszła na dworzec do przyjeżdżającego pociągu i podeszła do jakiegoś przyzwoicie wyglądającebo mężczyzny, który z walizką wysiadł dopiero co z wagonu.

Podeszła śmiało, przedstawiła mu się i wyłuszczyła swą prośbę.

— Pan wygląda na dżentelmena — mówiła — pan nie odmówi... Widzi pan... niepotrzebnie nakłamałam sąsiadkom, że jestem mężatką, i teraz mi głupio... Więc chciałabym pana prosić, żeby pan przez parę godzin grał rolę mego męża.. Pan akurat ma odpowiedni wygląd.... Pan tylko zje ze mną obiad w pensjonacie....

Nieznajomy początkowo spoglądał podejrzliwie, ale widząc, że to nie żaden szantaż, tylko zwykły żart, ujęty miłym wyglądem panny, zgodził się chętnie....

Przy obiedzie Krysia ze swym nowym znajomym panem Karolem zajęli oddzielny stolik. Oczy wszystkich pensjonarek były skierowane w ich stronę.

— To jej mąż... — szeptano dookoła.

Krysia w doskonałym humorze rozglądała się dumnie po sali.

— Niech pan nie zapomina o swojej roli męża — szepnęła towarzyszowi.

Pan Karol otarł usta serwetką i głośno, żeby wszyscy słyszeli odezwał się.

— Dużo tu płacisz za pensjonat ?

— 14 złotych dziennie.

— 14 złotych ?— oburzył się. — Bardzo drogo. Nie mogłaś sobie znaleźć tańszego?

— Nooo... widzisz kochanie, tu mam wszelkie wygody.

— Wygody? Wygody? Ale nie zapominaj że za te wygody ja płacę....

— Mój drogi przecież.....

— Żadne przecież. Ja nie jestem bankierem! Wiesz jak teraz idą interesy! Wiesz, że jest kryzys.

Panna Krysia zarumieniła się po same uszy.

— Nie tak... nie tak... — szepnęła — ja nie tak chciałam.

Ale pan Karol wszedł w rolę i nic go nie mogło powstrzymać.

— Ja charuję jak wół, zamęczam się — walnął pięścią w stół — a ty szukasz wygody?! 14 złotych dziennie?!

W tej chwili na salę wszedł jakiś młody człowiek i skłonił się pannie Krysi.

— Kto to jest? — spytał surowo pan Karol.

— Ależ panie.... — szepnęła tym razem blada jak płótno panna.

— Gadaj kto to jest?! — wrzeszczał pan Karol. — Czego on się do ciebie uśmiecha?

— To mój znajomy.

— Znajomy? Znajomy się tak nie uśmiecha!!! Nie życzę sobie takich znajomych! Rozumiesz psiakrew!

I pan Karol z taką siłą walnął pięścią w stół, że wszyscy obecni na sali podskoczyli.

— Ja cię nauczę — wrzeszczał — ja cię nauczę znajomych! 14 złotych dziennie!

Krysia zemdlała.

—

— Chwalić Boga, że jestem samotną kobietą — westchnęła Krysia, kiedy ją ocucono z zemdlenia.

Napoleon Sądek.
„Ostat. wiad. częst.“

Ogólna.

(o) **Zniżki celne na papier.** W dn. 11 b. m. ogłoszono w „Dzienniku Ustaw“ nr. 58 rozporządzenie ministra skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, wprowadzające w trzeci dzień po ogłoszeniu, a więc od dnia 14 b. m. ulgi celne na papier do pakowania, na papier gazetowy i kancelaryjny.

Ulga celna na papier do pakowania o wadze większej, niż 28 gramów w jednym metrze kw. w arkuszach i rolach wynosi 85 proc., czyli że cło przypadające do uiszczenia wyniesie 15 proc. cła normalnego. Na papier gazetowy w rolach o średnicy od 70 cm. ulga celna wynosi 50 proc., a na papier gazetowy w arkuszach — 55 pr. Ulga celna na papier kancelaryjny wynosi 50 proc.

—o—

Z KIELC.

(k) **Błąd drukarski.** W sprawozdaniu z przebiegu ś. p. B. Wilkowskiego, zakradł się błąd drukarski. W pogrzebie wzięło udział nie 100 osób, jak mylnie wydrukowano, lecz około 1000 osób.

(k) **Zniżka cen chleba i bułek.** W magistracie odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którem wobec znacznego spadku ceny mąki, obniżono ceny pieczywa. Obecnie 1 kg. chleba żytniego z mąki 60 proc. kosztuje 40 gr. 1 kg. chleba razowego — 32 gr., 1 kg. chleba pszennego — 45 gr. i 1 kg. bułek 80 gr.

Powyższe ceny już obowiązują w Kielcach wraz z przedmieściami.

(k) **Kurs w szkole szybowcowej w Polichnie.** W dniu 15 sierpnia rozpocznie się w szkole szybowcowej w Polichnie trzeci kurs pilotażu na samolotach bezsilnikowych, organizowany przez aeroklub warszawski.

Kurs obejmie wykłady teoretyczne, oraz zajęcia praktyczne i szkolenie. Na ostatnim kursie aeroklubu warszawskiego w Polichnie, który odbył się w maju i czerwcu, wyszkolonych zostało 52 pilotów szybowcowych.

(k) **Wydobycie zwłok.** Z rzeki Kamiennej w Skarżysku, pow. koneckiego, wydobyto trupa Dudy Marjanny, która utonęła w czasie kąpieli.

(k) **Podpalił, by uzyskać premję.** We wsi Makoszyn, gm. Cisów, pow. kieleckiego, w zagrodzie Dudka Jana wybuchł pożar. który zniszczył dom i oborę, wart. 600 zł. Ustalono, iż pożar ten powstał z podpalenia, którego dokonał sam Dudek, w celu otrzymania premji asekuracyjnej.

(k) **Złodzieje w tartaku skradli 90 zł.** Machtyngier Pinkus, zam. w Kielcach przy ul. Staro-Zagnańskiej nr. 33, zameldował, że w nocy na 9.7 b. m. złodzieje za pomocą wyjęcia szyby w oknie dostali się do kantoru tartaku, gdzie otworzywszy szufladę stołu wytrychem, skradli 90 zł. gotówką, palto letnie wart. 100 zł., oraz pióro wieczne.

(k) **Podpalił z zemsty.** We wsi Bobrek, pow. radomskiego, w zagrodzie Stanisława Zegarka powstał pożar, który następnie zniszczył 5 zagród gospodarskich. Straty wynoszą około 16.450 zł. Pożar powstał z podpalenia, którego dokonał Szymanowicz Stanisław wraz ze swym synem Walentym — z zemsty, z powodu procesu o majątek.

Z walnego zgromadzenia drobnego kupiectwa w Grodźcu.

W ub. niedzielę, w lokalu straży ochotniczej w Grodźcu odbyło się walne zgromadzenie drobnego kupiectwa chrześcijańskiego.

Zebranie zagaił p. **Stefan Kubica**, prosząc na przewodniczącego **p. Antoniego Machurę**, radcę izby przem. handlowej w Sosnowcu. Asesorowali **pp.:** Feliks Sękała i Stefan Kubica, sekretarzował **p. Władysław Imiołczyk.**

Po odczytaniu porządku dziennego i przyjęciu go przez zgromadzonych, p. A. Machura wygłosił referat, kładąc w nim szczególny nacisk na konieczność zorganizowania się drobnego kupiectwa w jedną całość, gdyż tylko tym sposobem łatwiej będzie drobnemu kupiectwu występować na zewnątrz i uzyskiwać należne mu prawa.

W sprawie otwarcia oddziału centr. zw. detal. kupiectwa w Grodźcu, rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos pp. **J. Opara, J. Sołek, J. Jędrusik, S. Klikowicz, S. Kubica, R. Mrózek, F. Baca i wielu innych**, wyrażając życzenie utworzenia organizacji. Wkońcu na wniosek **p. F. Bacy** zebrani jednogłośnie uchwalili:

„Zebrani na walnem zgromadzeniu drobni kupcy, postanawiają otworzyć oddział centralnego związku detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego z siedzibą w Grodźcu, z działalnością dla miejscowości: Grodziec, Wojkowice Komorne, Bobrowniki, Żychcice, Kamyce, Psary i in., przyczem działalność tej organizacji będzie pod kontrolą wojewódzkiego oddziału w Sosnowcu i głównego zarządu w Warszawie. Jednocześnie uchwalono opłaty, wpisowe 2 zł. i składka miesięczna 1 zł.

Do zarządu wybrani zostali: Stefan Kubica, Rudolf Mróżek, Feliks Sękała z Grodźca; Józef Opara, Antoni Mitas z Żychcic; zastępcy Wincenty Flak Sebastjan Klikowicz z Grodźca, Piotr Szczerski z Bobrownik; komisja rewizyjna: Piotr Ziora z Grodźca, Józef Sołek z Wojkowic Komornych, Władysław Imiołczyk z Grodźca.

Napad na powracającą z targu kobietę
pod Żerkowicami w pow. olkuskim.

Na samotnie powracającą z targu mieszkankę Kromołowa, pow. zawierckiego **Helenę Perkowską** pod wsią Żerkowice, gm. Kroczyce, napadło dwuch zamaskowanych osobników. Od przestraszonej kobiety zażądali pieniędzy, a gdy ta ociągała się z wydaniem gotówki, jeden z napastników uderzył Perkowską w twarz i rękę. Perkowska oddała bandytom całą posiadaną gotówkę w wysokości 70 złotych z groszami.

Za napastnikami, którzy udali się w kierunku Ogrodzieńca, zarządzono pościg, w rezultacie którego ujęto kilku podejrzanych osobników. Wśród przedstawionych, Perkowska w jednym z nich poznała napastnika. Znaleziono przy nim karabin rosyjski ucięty i kilkanaście naboi.

Dalsze dochodzenia prowadzi jeszcze policja.

Na balji z Krakowa do Gdyni.

Wczoraj popołudniu, pod most Poniatowskiego w Warszawie przejechali z Krakowa artyści: Maryla Szewczyńska, Stanisław Gołębiowski i Kazimierz Beroński, którzy wskutek zakładu zobowiązali się dopłynąć z Krakowa do Gdańska na balji do prania. Oczywiście, balja ta sporządzona została specjalnie dla „majtków“ i posiada odpowiednie wymiary.

Oryginalny ten wyczyn sportowy wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Wycieczkowiczów, opuszczających Kraków 16 z. m. żegnały korowody łodzi i motorówek, które ich odprowadzały 10 kilometrów poza Kraków.

Do tej pory przejechali 450 kl. i są już w Warszawie. Po drodze artyści urządzali wieczory humoru i lekkiej piosenki, wszędzie mile witani. Z Warszawy przez Nowy Dwór, Czerwińsk, Modlin, Wyszogród, Płock, Dobrzyń, Włocławek, Nieszawę, Ciechocinek, Toruń, Solec, Chełmno, Świecie, Grudziądz, Nowe Miasto, Gniew, Tczew i Gdańsk — zdążają do Gdyni, wszędzie dając przedstawienia.

(k) **Burza gradowa w pow. koneckim.** Onegdaj na pola gminy Góry Mokre, pow. koneckiego, spadł grad wielkości włoskiego orzecha, który zniszczył zasiewy do wysokości 85 proc. na przestrzeni około 650 mórg. Ponadto grad poczynił duże spustoszenia w ogrodach oraz zabił 350 szt. młodych gęsi .

Straty wynoszą około 30.000 zł.

(k) **Pioruny biją w ludzi i bydło.** We wsi Wólka, gm. Pjanów, pow. koneckiego, piorun uderzył w zabudowania Przepióry Franciszka, zabijając Przepiórę Marjanna i wzniecając pożar, który zniszczył stodołę, oborę i szopę, ogólnej wart. 1500 zł.

— Na polach wsi Wola- Kuczkowska, pow. włoszczowskiego, w czasie burzy został zabity przez piorun Ziarnowski Józef, lat 9, który pędził krowy na pastwisko. Ponadto piorun zabił również 3 krowy, pędzone przez za Ziarnowskiego.

— We wsi Psary, gm. Secemin, pow. kieleckiego, w zagrodzę Gila Jana uderzył pioru, wskutek czego powstał pożar, który przeniósłszy się na sąsiednią zagrodę Jędrasa Jana, zniszczył ogółem 2 dachy nad domami, 2 szopy, oraz narzędzia rolnicze i sprzęty domowe. Straty wynoszą 500 zł.

— We wsi Bliżyce, gm. Lelów, pow. włoszczowskiego, piorun uderzył w dom Stanisława Nędzy, wskutek czego zapalił się dach, jednak ogień ugaszono. Ponadto od uderzenia tego pioruna zabitych zostało 11 kurcząt i 2 koty.

— We wsi Januszewice, gm. Kuczesko ,pow. włoszczowskiego, piorun uderzył w zagrodę Mikołajczyka Ludwika, który zniszczył dom mieszkalny, oborę i część sprzętów domowych. Straty wynosza 978 zł.

(k) **Zabity przez pociąg.** Onegdaj na 96 klm. toru kolejowego pod Skarżyskiem — Kamienną, pow. koneckiego, został zabity przez pociąg osobowy robotnik Stefański Andrzej, zajęty oczyszczaniem toru kolejowego.

—o—

Z SOSNOWCA

DLACZEGO W BĘDZINIE 5 A W SOSNOWCU 10 GROSZY?

Dochodzą nas skargi, słuszne zresztą zupełnie, dlaczego szklanka wody sodowej w Sosnowcu kosztuje 10 gr., kiedy w Dąbrowie czy Będzinie ta sama szklanka wody kosztuje tylko 5 gr. (z sokiem 10 gr., w Sosnowcu — 20 gr.). Przecież woda sodowa w Będzinie drożej nie kosztuje, ani nie jest gorsza od wody sodowej, wyrabianej w Sosnowcu.

Jest to więc nieuczciwa kombinacja sprzedawców w Sosnowcu w różnych budkach i cukierniach, którzy jakgdyby się umówili i wszyscy sprzedają wodę dwa razy drożej, niż w innych miastach.

Czas najwyższy położyć temu wyzyskowi kres.

—oOo—

(s) **Nagły zgon.** Onegdaj wieczorem na ul. Marjackiej na Pogoni zmarł nagle Wojciech Marcinkowski, zam. przy ul. Rysiej 5.

(s) **Schwytanie oszusta.** Policja sosnowiecka aresztowała wczoraj Dawida Judenhera, który, jak się okazało, poszukiwany jest przez policję i sąd w Poznaniu za różne oszustwa.

Mąż za miljony
(POWIEŚĆ)

224

Gabri zdawała się być wzburzoną. głęboka fałda zarysowała się na jej czole.

— Możnaby sądzić — zawołał de Saint — Roman — że wiadomość moja raczej boleśnie dotknęła panią, aniżeli ucieszyła!

— To tylko dowodzi. kochany hrabio — odrzekła Gabrjela — że uważałeś mię za bardzo złą, lecz sądząc tak, myliłeś się. Wiele dałabym, by wypadek, o którym mówiłeś, nie pociągnął za sobą skutków fatalnych...

Saint - Roman osłupiał, lecz po chwili zaczął się śmiać.

— Na honor — rzekł następnie — prawdę ktoś powiedział:

Kobieta zmienną jest
Sercem i główką,
Z uczuciem słówko
Rzadko się zgadza!

I wydeklamowawszy to, powstał.

— Już pan opuszcza mię? — zapytała Gabri.

— Z żalem, ale muszę. Mam schadzkę w klubie. Widziała pani dzisiaj naszego przyjaciela Juljusza?

— Nie widziałam, lecz spodziewam się go w ciągu dnia.

Saint-Roman miał już się pożegnać, gdy weszła Marjetta z doniesieniem że intendent hrabiego pragnie widzieć się z nią na osobności.

— Poczekaj pan na mnie chwilkę. Zaraz wrócę — rzekła Gabri do swego gościa i pośpieszyła do Dufoura.

— Wiem, co pana tu sprowadza — odezwała się żywo — masz mię zawiadomić o pewnym wypadku...

— Tak, pani, o śmierci....

— O śmierci! więc nie przeżyła!

— Nie przeżyła! — powtórzył Dufour zdziwiony. — Nie rozumiem... o kim pani mówi?

— O Damie w szmaragdach.

— Nie znam żadnej Damy w szmaragdach....

— Więc o czyjej-że śmierci masz mi pan powiedzieć?

— O śmierci pana Dauray.

— Teścia hrabiego?

—Tak, pani.

— Czy wypadek ten był spodziewany?

— Nie. P. Dauray zmarł dziś rano nagle, prawie na rękach swego zięcia.

— A więc pan hrabia był w Chennevieres?

—Tak, pani. Wyjechał z Paryża przed dziewiątą, a wrócił przed godziną w celu zajęcia się pogrzebem. Przysłał mię zaś z oświadczeniem, że z powodu braku czasu nie będzie mógł widzieć się z panią przez dwa lub trzy dni.

— Rozumiem....

— Czy każe mi pani powiedzieć co od siebie panu hrabiemu?

— To tylko, aby przybył do mnie skoro będzie mógł, gdyż potrzebuję z nim pomówić.

Dufour skłonił się i odszedł.

Gabrjela pozostawszy samą, chwilę stała zamyślona.

— Dziś rano był w Chennevieres — myślała — i Dauray umarł na jego rękach. Więc myliłam się podejrzewając go, że to on wywołał wypadek, którego ofiarą padła Magdalena. Zdaje się, że to rzecz niemożliwa, a jednak gdyby Magdalena umarła, to z jej śmiercią zniknie wpływ jej wywierany na niego, jej projekt się rozchwieje, a ja zamiast stać się hrabiną de Lucenay, pozostanę pospolitą Gabri, istotą wykolejoną. Hrabia tak wielki ma interes w pozbyciu się Magdaleny, że pomimo pozorów przeciwnych, musiał mieć udział w tym wypadku. Tylko, że myli się, uważając się wolnym. Zapomina o mnie! I ja znam jego przeszłość i w razie potrzeby skorzystam z tej tajemnicy.

Poczem odeszła do oczekującego na nią hr. de Saint - Roman.

— Zakomunikowano mi ważną wiadomość... hr. Lucenay stracił swego teścia, który dziś rano umarł nagle.

— Szczęśliwy ten hrabia — odrzekł gość śmiejąc się. — Żona jego i tak już bogata, znowu odziedziczy kilka miljonów, a ponieważ hrabia rozporządza majątkiem, pożywi się dobrze....

Pożegnał Gabrjelę i odszedł.

Gabri wezwała Marjettę.

— Czy zna cię kto w pałacyku Damy w szmaragdach?

— Nie, pani; nikt mię tam nie zna, z wyjątkiem jej samej, która widziała mię wtedy, gdy przybyła tutaj, a pani chciała ją kazać wypędzić.

— Dobrze! weźmiesz więc powóz i pojedziesz na ulicę Faisanderie nr. 22-gi.

— Cóż mam tam robić?

— Powiesz, że przybyłaś zasięgnąć wiadomości o zdrowiu pani Magdaleny Gallier.

— Czy jest chora?

— Tak mówią, a ja chcę wiedzieć, czy to prawda. Łatwo się dowiesz, badając zręcznie odźwiernego. Jedź i wracaj prędko.

— Czy mam powiedzieć, że przybywam z rozkazu pani?

c. d. n.

„Wilhelm przywróci Niemcom okres pomyślności"

Wynurzenia więźnia z Doorn.

Ex-kaiser nie lubi wywiadów. W każdym razie nie lubiał ich do niedawna, gdy wszelkie rozmowy sprowadzały się do tego, co „było". To, co „będzie" było dlań tematem przykrym. Zwycięzki marsz hitlerowców, monarchistyczny rząd Rzeszy, nadzieje na bliską restaurację Hohenzollerów, obudziły w 73-letnim starcu dawnego ducha gaduły. Teraz Wilhelm rozmawia z dziennikarzami chętnie i wiele.

„Niemcy muszą przywrócić swych dawnych władców" — oświadczył b. cesarz dziennikarzowi angielskiemu przed kilku dniami — „tak, jak każdy inny kraj w chwili największej potrzeby, winni niemcy zwrócić się do tych ludzi, którzy są najbardziej do tego powołani, którzy zdrowemi i uczciwemi metodami poprowadzą kraj z powrotem do pomyślności, jaką Rzesza straciła. Idee komunistyczne rozpowszechniły się po świecie, jak zaraza. Całe narody są niemi dotknięte. Zarówno jednak Niemcy, jak i każdy inny kraj, nie powrócą do dawnej świetności dopóty, dopóki nie wyzbędą się demagogów i nie przywołają z powrotem tych, którzy dzięki wieloletniej wprawie, odpowiedniemu przygotowaniu i wreszcie tradycji, są najbardziej godni tego, by dźwigać brzemię władzy".

„Przez czternaście lat — ubolewa ex - kaiser — Niemcy pozostawały bez swoich przywódców. Posiadający najlepsze kwalifikacje do rządzenia, zmuszeni byli stać na stronie i przyglądać się, jak ich nieszczęsny kraj wije się w boleściach. Lecz nadchodzi już kres jego agonji..."". Przejrzyste aluzje b. cesarza Niemiec w tem miejscu nie wymagają chyba żadnych komentarzy.

Rozprawiwszy się w dwuch słowach z kwestją powrotu na tron, która zdaje się nie ulegać dlań żadnej wątpliwości, Wilhelm wygłasza swój program. „Traktat wersalski musi być zerwany". I uważając go już jakby za nieistniejący, ex-kaiser mówi o nim w czasie przeszłym: „Był to traktat nieoparty ani na słuszności, ani na zdrowym sensie. Wykonanie warunków jego jest dla Niemiec fizyczną niemożliwością. Nie jest to kwestja „nie chcą", ale „nie mogą". Traktat wersalski został wymuszony na nas — ciągnie dalej były cesarz, słowem „nas" podkreślając, że i on padł ofiarą traktatu.

„Czy jest rzeczą do pomyślenia — uskarża się „uznany władca Niemiec" wobec reprezentanta kraju, w którym monarchja pozostała ustrojem czczonym i nietykalnym — że gdybyśmy wygrali wojnę, nie chcielibyśmy rozmawiać z królem Jerzym, a sfabrykowaliśmy w Anglji republikę?".

A dalej na temat polityki światowej: „Japonja nie może i niepowinna pozostawać bezczynną. Jest ona przed murzem bolszewizmu na Wschodzie, musi przeto działać". Sprawy rosyjskie bardzo go interesują i wykazuje on pewną znajomość rzeczy. Mówiąc z anglikiem nie mógł nie poruszyć kwestji indyjskiej, sprawy dominjów i innych, wreszcie uważał za wskazane dorzucić kilka komplementów pod adresem Anglji :„Ja zawsze podziwiałem Anglję i anglików. Wysoko ceniłem swych angielskich przyjaciół. Jest rzeczą potworną nazywać mnie wrogiem Anglji. Byłem wszak najstarszym wnukiem królowej Wiktorji".

Tak od „rąbania drzewa" powraca więzień z Doorn do marzeń o koronie. Ukłon w stronę Anglji, potępienie bolszewizmu „we wszelkich odmianach", lekceważenie traktatu wersalskiego, podziw dla „męczeńskiego narodu niemieckiego" — i droga do tronu otwarta. Tak mu się wydaje.

L. H.

Policja i sądy w Ameryce

POD TERORIEM SZAJEK PRZEMYTNICZYCH I BANDYCKICH

Jako jednego ze sprawców głośnego napadu na bank w Detroit, gdzie zrabowano 60.000 dolarów, aresztowano Danny Mc Goeghegana, butlegera, którego bankierzy orzpoznali jako

uczestnika napadu.

Aliści towarzysze jego pozostali na wolności, nie mogąc się doczekać uwolnienia towarzysza, chwycili się wypróbowanego sposobu i rozpoczęli stosowanie

bezwzględnego teroru

wobec bankierów, którym grozili zamordowaniem. Bankierzy zwrócili się do policji, która dała im

ochronę z policjantów,

strzegących ich stale w jednym z hoteli.

Jednakże długotrwała ochrona stała się zbyt uciążliwa dla bankierów, którzy wreszcie zwrócili się do sądu z prośbą ażeby Danny Mc Goeghegana

uwolnił.

Prośbę tę poparła również policja, oświadczając, że walka z gengsterami jest trudna i tylko przez uwolnienie bandyty, będzie można zapewnić życie strzeżonych bankierów. Podprokurator Butler oświadczył, że „trudno jest strzec kogoś, stojąc *pod lufą karabinu maszynowego*".

Wobec takich argumentów sąd został zmuszony do wydania rozkazu uwolnienia bandyty i gangster wyszedł z więzienia.

mrugając znacząco

od swych, oczekujących kolegów.

Cudowne ocalenie.

Wyszła bez szwanku z pod pociągu.

W chwili, gdy na stację w Berlinie wjeżdżał pociąg, pod parowóz rzuciła się młoda kobieta, jak się potem okazało, Sylwja Richter.

Maszynista nie mógł zatrzymać już pociągu i cztery wagony przeszły nad ciałem leżącej na torze kobiety.

Gdy ją wreszcie wydobyto była wprawdzie nieprzytomna, stwierdzono jednak, że nie odniosła żadnego obrażenia, leżąc równo między szynami, a straciła przytomność ze strachu i wrażenia.

Szarańcza wstrzymuje pociągi.

Plaga szarańczy na włoskiej wyspie Sardynji, przybrała rozmiary wprost katastrofalne i zagraża nietylko rolnictwu ale wprost bezpieczeństwu publicznemu.

Na linji kolejowej Terranuova — Oristo np. pociągi posuwają się naprzód z wielkim trudem, gdyż koła ślizgają się po szynach, grubo pokrytych szarańczą.

Władze zarządziły energiczną walkę ze szkodnikami, która jest jednak bardzo utrudniona.

NOWY CUD ŚWIATA.

Wyspa kryształowa.

Wśród wysp, rozrzuconych po oceanie Spokojnym, znajduje się jedna, zwana Kryształową, gdyż składa się wyłącznie ze skrystalizowanego węglanu wapnia. Tego rodzaju wyspy należą do wielkich rzadkości.

Na wybrzeżu Morza Kaspijskiego znajduje się góra, zwana Kryształową, gdyż pokryta jest kryształami soli.

Zdaleka wygląda on prześlicznie, zwłaszcza w słońcu, gdy załamuje światło i szkli się tęczowemi kolorami.

(s) **Dla wiadomości wydziału wodociągów.** Na terenie m. Sosnowca z powodu niepłacenia należności za wodę wydział miejski wodociągów i kanalizacji wyłączył z ogólnej sieci wodociągowej połączenia z poszczególnemi nieruchomościami.

Wypadki te zdarzają się dość czesto, zapewne wskutek nieznajomości przepisów rozporządzeń nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemjami z dn. 1 stycznia 1922 roku (Dz. Ust. nr. 9 poz. 63) i 21 czerwca 1922 r. (Dz. ust. nr. 56 poz. 517), które zabraniają zarządom wodociągów i kanalizacji wyłączania z ogólnej sieci wodociągowo - kanalizacyjnej połączeń z poszczególnemi nieruchomościami z powodu niepłacenia.

Przypomnienie tego przepisu wpłynie zapewne na dołączenie przerwanych połączeń, co wyraźnie nakazują powyższe przepisy prawne.

(s) **Złodziej w teatrze.** Wczoraj w godzinach popołudniowych jakiś złodziej - teatroman usiłował otworzyć łomem żelaznym drzwi do mieszkania prywatnego w gmachu teatru.

Dyr. Tańskiego, przyzwyczajonego do ciszy w teatrze, zaintrygowały jakieś podejrzane szmery, wyszedł więc na korytarz. Spłoszony złodziej zdążył zbiec, zostawiając na pamiątkę coś w rodzaju haka.

—oOo—

Z BĘDZINA.

(b) **Wykrycie złodziei.** W ub. miesiącu okradzione zostało przez nieznanych narazie złodziei mieszkanie Moszka Frydmana w Wojkowicach Komornych. Złodzieje skradli różne przedmioty ogólnej wartości około 1000 zł.

W dniu wczorajszym złodzieje zostali wykryci. Są to: Stefan Bryk i Stanisław Ręciało, obaj z Wojkowic Komornych.

Osadzono ich w więzieniu.

(b) **Kradzież świni.** Z komórki Feliksy Grycowej (Podzamcze 41) skradziono świnie, wart. 100 zł.

Z DĄBROWY.

ŻSPRAWOZDANIE ZE ZBIÓRKI 3 MAJA W DĄBROWIE.

Ostatnio odbyło się likwidacyjne posiedzenie komitetu obchodu i zbiórki na dar narodowy 3 maja w Dąbrowie Według przyjętego i zatwierdzonego sprawozdania zarządu, komitet przeprowadził: zbiórkę uliczną w dn. 3.5., rozsprzedaż nalepek okiennych i chorągiewek po domach od 27.4. i zbiórkę ofiar na listy, rozesłane do różnych instytucyj publicznych i prywatnych, zabawę w „Ognisku", akademję - poranek w sali kina „Kometa". Ze biórki ulicznej komitet uzyskał 515.35 zł., ze sprzedaży nalepek i chorągiewek — 587.60 zł., z list — 884.30 zł.; ogółem dochody wyniosły 2559.65 zł., wydatki — 361.90 zł., dochód netto — 2197.75 zł., które zostaną przekazane zarządowi głównemu polskiej macierzy szk. w Warszawie na dar narodowy.

Zamykając swoją działalność, komitet uważa za swój obowiązek złożyć serdeczne i gorące podziękowania tym wszystkim, którzy, nie szczędząc wysiłków i pracy, przyczynili się do uświetnienia święta narodowego, jak i tym, którzy pracą swą i ofiarnością przysłużyli się do powodzenia zbiórki na dar narodowy.

Z Czeladzi.

(c) **Z życia „Hejnału" w Czeladzi.** Towarzystwo śpiewacze „Hejnał" w Czeladzi, istniejące od pół roku, mimo wielkich trudności, na jakie napotyka, głównie natury finansowej, wykazuje ożywioną działalność. Dowodem tego są publiczne występy chóru niemal na wszystkich uroczystościach i akademjach. To też miejscowe społeczeństwo do tej pożytecznej placówki odnosi ze szczerą sympatją i uznaniem. Chór, którego dyrygentem jest uczeń konserwatorjum muzycznego w Katowicach p. Peczek występuje zupełnie bezinteresownie. Obecnie chór nie ustaje w swej pracy, odbywają się stałe próby do mowego gościnnego występu w dniu 17 bm. w Koziegłowach, gdzie wykona cały szereg pieśni i różnych wiązanek. Wyjazd do Koziegłów będzie równocześnie wycieczką „Hejnału".

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Za ofiarną pracę.** W tych dniach główny urząd statystyczny nadesłał do magistratu specjalne odznaki za honorową pracę przy spisie ludności w dniu 9 grudnia 1931 r. Odznaki te zostały uroczyście wręczone komisarzom spisowym w sali szkoły powszechnej nr. 2. Na skromną tę uroczystość zebrało się około 200 komisarzy spisowych. Rozdanie odznak i zaświadczeń poprzedziły przemówienia wicestarosty Langerta i spisowego komisarza na miasto Zawiercie p. St. Rajczyka.

(z) **Posiedzenie wydziału powiatowego.** W czwartek w gmachu sejmiku zawierckiego w Zawierciu, odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku zawierckiego. Na porządku dziennym szereg spraw natury gospodarczo-samorządowej.

(z) **Budowa dróg gminnych.** Największą bolączką mieszkańców Mrzygłoda była błotnista droga, łącząca miasteczko Mrzygłód ze wsią Mrzygłódką, gdzie znajduje się 7 klas. szkoła powszechna, do której uczęszczają dzieci z Mrzygłodu. W tych dniach sprawa ta została jednak przez wydział drogowy sejmiku zawierckiego należycie załatwiona i droga wiodąca do tej szkoły otrzymała kamienną nawierzchnię i została uwałowana.

Zaznaczyć należy, że uwałowano 700 mtr. odcinka drogi na trakcie Mrzygłód — Myszków. Kwestja drogowa na tym terenie zostanie rozwiązana.

(z) **Z życia związku podofic. rezerwy.** Po ostatnio odbytem półrocznem zgromadzeniu związku podof. rezerwy, nowe władze związku przedstawiają się następująco: Stankowski Stefan — prezes, Adolf Jastrzębski — sekretarz, Leon Gut — skarbnik, Jan Pucek — gospodarz, członkowie: Stanisław Kuc i Józef Mostyl, zastępcy: Marjan Sosnowski i Stanisław Targowski. Komendant Aleksander Morawiec, zastępca komendanta Kazimierz Nems.Sekcja gospodarcza: Józef Mostyl — kierownik, członkowie: Wł. Kawka i Józef Jagielski. Kierownik sekcji kulturalno - oświatowej Marjan Sowiński. Nowy zarząd zarządził rejestrację wszystkich członków związku, która odbywa się w lokalu związku przy ul. Kościuszki (dom p. Klossa), w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6 do 8-ej wieczorem. Rejestracja trwać będzie do dnia 31 lipca b. r.

(z) **W sprawie zebrania „Rolnika".** W związku z mającem się odbyć walnem zgromadzeniem spółdzielni rolniczo - handlowej „Rolnik" w Zawierciu w dniu 17 bm., od szeregu członków tej spółdzielni otrzymaliśmy skargi, iż niewiadomo dlaczego do tej pory zawiadomienia na wspomniane zebranie nie otrzymali, mimo, że w myśl statutu zawiadomienia powinny być wysłane na 14 dni przed walnem zgromadzeniem.

(z) **Zmiana robotników w cementowni „Wysoka".** Ostatnio cementownia „Wysoka" w Wysokiej zwolniła z pracy 103 robotników, którzy uzyskali już prawo do zasiłków z funduszu bezrobocia. Na miejsce zwolnionych przyjęci zostaną tacy, którzy obecnie żadnych zasiłków nie pobierają.

—o—

Z OLKUSZA.

(ol) **Ze zjazdu straży w Sułoszowej.** W dniu 10 bm. w obecności przedstawiciela okręgowego związku straży z Olkusza, p. K. Królikowskiego, odbył się zjazd i zawody rejonowe straży ogniowych rejonu sułoszowskiego.

W zjeździe brały udział straże z Czubrowic, Przegini, Jerzmanowic, Sułoszowy i Zimnodołu, przyczem straż sułoszowska była z orkiestrą i sztandarem. W zawodach zespołowych brały udział drużyny straży przegińskiej, sułoszowskiej, jerzmanowickiej i zimnodolskiej. Sędziowali pp.: K. Królikowski i st. instruktor N. Kałkowski z Olkusza. Komendantem zjazdu był p. Litewka, naczelnik rejonu Sułoszowa.

Ogólna tabela zawodów rejonowych przedstawia się następująco: straż Wola Libertowska uzyskała 71 punkt., — Łobzów 32 p., Będkowice 18 p., Bębło 13 p., Łany Podleśne 11 p., Sułoszowa 10 p., Smardzowice 8 p., Jerzymanowice 4 p., Chlina 3 p. i Cianowice 2 p.

(ol) **Pogrzeb ofiary Białej Przemszy.** Zwłoki śp. Zygmunta Kucharskiego, ofiary tragicznej śmierci w nurtach Białej Przemszy, przewiezione zostały w dniu wczorajszym do Olkusza i tu pochowane przy licznym udziale mieszkańców m. Olkusza

Ofiary.

złożona w administracji.

PP. Kolasiński i Tomiakowski składają na dom przeciwgruźliczy zł. 2.—

—oOo—

HUMOR.

W URZĘDZIE PASZPORTOWYM.

Urzędnik: — Dlaczego pan nie wyszczególnił w tem podaniu imion stryjecznych sióstr?

Delikwent: — Ponieważ nie miałem ani jednej ciotecznej siostry.

Urzędnik: — To dlaczego pan nie napisał, z jakiego powodu pan nie miał stryjecznych sióstr?

„REKRUCIE UCHO“.

Instruktor, kończąc wykład o odznakach wojskowych:

— Tak więc wygląda sanitarny inspektor armji, którego zresztą nigdy nie będziecie widzieli... Gamonik! Po czem poznasz sanitarnego inspektora armji?

— Po tem, że go nigdy nie będę widział, melduję posłusznie!

DOBRE SERCE.

— Co u pana słychać, panie Kapcański? Co się z panem dzieje?

— Założyłem sklep bławatny.

— W tych czasach? Czyś pan oszalał?

— Cóż robić, komornik też musi z czegoś żyć.

U NOWOBOGACKICH.

— Wiesz ty stary, co... Mnie się zdaje, że ty nie umiałbyś się znaleźć w większem towarzystwie...

— Znaleźć? A po djabła miałbym siebie szukać?!

U SZEWCA.

Matołkiewicz zamawia buty u szewca.

Majster pyta:

— Który numer nogi?

— Hm, niech będzie — prawa pierwszy numer, a lewa drugi numer, jeżeli panu zależy na ponumerowaniu.

MAŁE PYTANKO.

Dorobkiewicz chwali się przed gośćmi.

— Ten miecz, który tu państwo widzicie, dostał mój pradziad od jednego kasztelana!

— Jako zastaw?...

„Filut“.

ZE SPORTU.

Szczęśliwy rok rekordów i zwycięstw w sporcie polskim.

PRZEGLĄD ZWYCIĘSTW SPORTOWCÓW POLSKICH NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ. — WYBITNY ROZWÓJ TENISA W POLSCE. — SUKCES KUSOCIŃSKIEGO. — POLSKA NA OLIMPJADZIE W LOS ANGELES. — SPRAWA ZATWIERDZENIA REKORDÓW ŚWIATOWYCH POLSKICH LEKKOATLETÓW.

Bieżący rok w sporcie na terenie Polski śmiało możemy nazwać rokiem rekordów i zwycięstw, które rozsławiły imię sportowców polskich po całym świecie.

Prawie we wszystkich dziedzinach sportu uprawianych u nas dał się zauważyć wybitny postęp, dzięki usilnej pracy trenerów i większego zainteresowania społeczeństwa.

O sukcesach polaków pisała prasa całego świata, podkreślając rozwój naszego sportu i możliwości osiągnięcia lepszych wyników.

Dla zobrazowania podamy przegląd wybitniejszych wydarzeń w sporcie polskim, które mają znaczenie międzynarodowe.

Na pierwszy plan wysuwają się sukcesy polaków w lekkoatletyce.

Pobicie rekordu Nurmiego przez Kusocińskiego na 3 km. w fenomenalnym czasie 8:18.8.

Rekord światowy w rzucie dyskiem uzyskany przez **Weissównę** i rzut kulą **Heljasza** z Warty poznańskiej.

W spotkaniu lekkoatletycznem z Czechosłowacją, które odbyło się we Lwowie, drużyna polska odniosła walne zwycięstwo na czechosłowakami w stosunku 63:43 pkt.

Również i w tenisie Polska odniosła szereg zwycięstw, sukcesy **Jędrzejowskiej** na Rivierze, wicemistrzostwa Berlina i Londynu, a ostatnio mistrzostwo Irlandji są potwierdzeniem dobrej formy tenisistów polskich.

W spotkaniach międzynarodowych piłkarskich, które w roku bieżącym rozegrane zostały dwukrotnie ze Szwecją, reprezentacja Polski odniosła walne zwycięstwo, zdobywając na własność puhar **dyr. Brodatego.**

W zapaśnictwie również dominuje Polska. **Teodor Sztekker** jest obecnie mistrzem świata, gdyż zdobył tytuł mistrza na turnieju zapaśniczym w Wiedniu.

W biegu kolarskim dokoła Węgier, polak **Olęcki** zajął dość zaszczytne (14) miejsce w stosunku do ilości biorących udział w wyścigu zawodników.

Ostatnio zaś reprezentacja bokserska Śląska pokonała bokserów niemieckich (Gliwice) w stosunku 9:7.

Nieprawdopodobne wprost postępy polskiej lekkoatletyki i tryumfy odniesione w pierwszym rzędzie przez **Kusocińskiego i Weissównę,** mówią wyraźnie, że w pierwszym rzędzie sukcesy olimpijskie zbierać mogą w Los Angeles reprezentanci naszej lekkoatletyki.

Trenerzy polskich zawodników występujących na olimpjadzie pp.: **Klumberg** (lekkoatletyka), **Haspel** (wioślarstwo) i **Szombathele** (szermierka) wyrażają się dodatnio o formie naszych gwiazd sportowych.

Kusociński przybył już do Ameryki i po krótkim pobycie i treningu na jednem z boisk w N. Jorku udał się do Los Angeles.

Reszta zawodników polskich przybędzie prawdopodobnie 14 bm. do N. Jorku, a później koleją uda się na miejsce, gdzie reprezentacje 39 państw walczyć będą o zaszczytne miejsca.

Jesteśmy pewni, że nasi zawodniey wypełnią należycie swe zadanie, a sukcesami odniosionemi na ziemi amerykańskiej odwdzięczą się „Polonji amerykańskiej“ i władzom sportowym w Polsce za poniesione trudy w związku z wysłaniem ich na olimpjadę.

Jednocześnie donosimy, że sprawa zatwierdzenia rekordów światowych męskich na kongresie lekkoatletycznym w Los Angeles w dniu 29 bm. przedstawia się dość nieszczególnie.

Zarząd P. Z. L. A. nie otrzymał dotąd protokułów rekordów światowych **Heljasza w kuli i Kusocińskiego w biegu na 4 mile,** mimo, że od zawodów minęło 11 dni.

Gdyby sprawy te nie zostały teraz załatwione, trzebaby było czekać przez rok do następnego kongresu.

Rekord Kusocińskiego na 3 klm. osiągnięty w Antwerpji, został wysłany przez belgijski zw. lekkoatletyczny do zatwierdzenia, ale nie wiadomo, czy belgowie nie popełnili jakichś nieformalności.

Jedynie sprawa protokułu rekordu Heljasza w rzucie kulą oburącz, osiągniętego w Warszawie, została formalnie przez warszawski okręgowy związek lekkoatletyczny załatwiona i protokuł wysłano do Ameryki.

KS. PŁOMIEŃ — KS. SOSNOWIEC 3:1 (1:0).

Mecz między powyższemi drużynami o mistrzostwo klasy C. zakończył się wynikiem 3:1 na korzyść Płomienia.

Bramki strzelili **Przystalski** 2, **Zieliński** 1. Sędziował p. **Mandat** bardzo dobrze.

Przedmecz rezerw 6:2 na korzyść Płomienia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.